Łódź, 28 IX 1900 r.

№ 222.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 15 (28) września 1900 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Wacława Kr. M.
Sob. Św. Michała Archan.
Niedz. Św. Hieronima W.
Pon. Św. Rimigiusza B. W.
Wt. Św. Aniołów Stróżów
Śr. Św. Kandyda i Fwalda
Czw. Św. Franciszka Seraf.

Wschód: g. 5 m. 56
Zachód: g. 5 m. 45
Dług. dnia: g. 11 m. 49

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ —
Miesięcznie	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dadziboga.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Trupa Smotryckiego „Mały Faust“, operetka w 3-ch aktach, pióra Czemiaux i Ad. Jaime, muzyka Hervé przekład Chęcińskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

— W d. 9 (22) i 10 (23) września 1900 r. sąd wojenny okręgu warszawskiego, rozpoznawszy dwie sprawy oddanych pod sąd przez dowódcę wojsk warszawskiego okręgu wojskowego obwinionych: mieszczan Piotra Pawła (dwóch imion) syna Franciszka Czerwińskiego lat 21 i Konrada Stanisława (dwóch imion) syna Franciszka Jeziorowskiego lat 23, oraz włościan: Aleksandra syna Józefa Mrozika lat 22, Józefa Władysława (dwóch imion) syna Wincentego Krawczyka lat 21, Stanisława syna Jana Glińskiego lat 19, Andrzeja syna Franciszka Rutkowskiego lat 23 i Józefa syna Jana Karcza lat 26—uznał: 1) wszystkie pomienione osoby za winne należenia do potajemnej polskiej partyi socyalistycznej mającej na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego i ekonomicznego i 2) Czerwińskiego za winnego dokonania, dla celów tejże partyi, rozmyślnego zabójstwa na osobie majstra z fabryki Pelcera w Częstochowie, Józefa Szancenberga, pozostałych zaś obwinionych: Jeziorowskiego, Mrozika, Krawczyka, Glińskiego, Rutkowskiego i Karcza za winnych popełnienia, dla celów tejże partyi, na mocy uprzedniego między sobą porozumienia rozmyślnego zabójstwa na osobie maszynisty z kopalni „Fanny“ w powiecie będzińskim, Jana Mazura.

Wskutek tego na mocy art. 2, 10, 12, 279 ks. XXII wyd. 2 Zbioru post. woj. z r. 1869 i art. 119, 149, 152, 249, 250 i 1454 i Kodeksu kar głównych i poprawczych, sąd wojenny okręgu warszawskiego postanowił: wszystkich pomienionych wyżej obwinionych skazać na karę śmierci przez powieszenie z pozbawieniem wszelkich praw stanu.

Po podaniu tych wyroków sądu do wiadomości Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Jego Cesarska Mość w d. 13 (26) września r. b. w Spale Najmiłościwiej rozkazać raczył: zastąpić karę śmierci zesłaniem pomienionych obwinionych do ciężkich robót: Jeziorowskiego na dożywotnie ciężkie roboty, Czerwińskiego, Rutkowskiego i Glińskiego na lat 20, Karcza, Mrozika i Krawczyka na lat 15, wszystkich z pozbawieniem wszelkich praw stanu.

(Warsz. dniew.)

Ruch wyborczy w Austryi.

III.

„Narodni listy“ piszą bez ogródki, że po zwołaniu nowej rady państwa, która wyjdzie z zarządzonych obecnie wyborów, sytuacya w niczem się nie zmieni, dopóki czechom nie będzie zwróconem to—co im odjęto—dopóki z honorem nie będą mogli podjąć nanowo parlamentarnej pracy.

O cóż więc idzie czechom?

Na pozór wydaje się, że przywrócenie praw językowych hr. Badeniego uspokoiłoby wzburzone namiętności i przywróciło parlamentowi wiedeńskiemu jego udolność prawodawczą, gdyby jeno niemcy ustąpili cokolwiek z pretensyi swych i uroszczeń, boć i tak jeszcze pozostaje im język niemiecki—jako język pośredniczący—jako język dworu i armii.

Dążenia niemieckie skrystalizowane w manifeście stronnictwa ludowego niemieckiego, ogłoszonym z racyi zarządzonych wyborów do rady państwa, nadzwyczaj jasno wskazują dokąd niemcy zmierzają.

„Idzie nie o sprawę uregulowania języka urzędowego w poszczególnych ziemiach, coby tylko poszczególne części państwa obchodzić mogło— mówi wspomniany wyżej manifest—lecz o rozstrzygające pytanie, od którego zdaniem naszem byt monarchii zawisł—mianowicie o to—czy Austrya wierna swojemu rozwojowi ma pozostać państwem pod kierownictwem niemieckiem i pod panowaniem niemieckiego języka, jako języka państwowego, czy też na drogach federalistycznych prób ma dojść do zupełnej politycznej i gospodarczej zawisłości od Węgier, do trwałego klerykalno feodalnego panowania czeskiego prawa państwowego—a przez to do rozbicia państwa“.

W myśl tego manifestu donosi „Deutsche Volkszeitung“ że na ostatniem zgromadzeniu posłów stronnictwa ludowego niemieckiego w Liberen uchwalono postawić następujące żądania:

Ogłoszenie niemieckiego języka w Austryi za państwowy.

Wzmocnienie przymierza z Niemcami.

Utworzenie jedności celnej z Niemcami, Szwajcaryą i Holandyą.

Ależ w takim razie byłoby to równoznaczne zupełnemu zniemczeniu Austryi, doprowadzeniu jej do stanowiska—na jakiem w związku niemieckim znajduje się Saksonia lub Bawarya a z czasem może i zupełnemu wcieleniu krajów austryackich do cesarstwa niemieckiego.

Wobec takiej ewentualności ludy rzeszy rakuskiej nie mają wyboru i rozdzielić się muszą na dwa tylko obozy: niemców popierających swoje żądania i słowian stojących twardo przy obronie równouprawnienia narodowości i języka.

Wszelki tedy kompromis stronnictw słowiańskich z niemcami a tem samem i kompromis „Koła polskiego“ z partyami niemieckiemi w parlamencie wiedeńskim równałby się zdradzie własnego narodu, zaprzedaniu jego praw najzaciekiejszemu z wrogów.

Z drugiej atoli strony, ani dotychczasowa polityka Koła polskiego ani też czeskie prawo historyczne zostać się nie mogą, jeżeli Austrya ma istnieć, jeżeli mają być przeprowadzone reformy administracyjne i ekonomiczne, których ludy Austryi tak bardzo potrzebują.

Kiedy wśród czechów zaczął się budzić ruch narodowy nie mieli oni już klasy panującej. Szlachta, wyższy kler, mieszczaństwo bogate były już niemieckie, naród niemiecki składał się jeno z chłopów i drobnych mieszczan. Tymczasem czesi wyzwolenie swoje narodowe upatrują w formach przeżytych, w formie wzburzenia dawnego państwa czeskiego, obejmującego wszystkie kraje korony św. Wacława, w których czesi panowaliby zarówno nad niemcami jak i polakami zamieszkującymi tę ziemię.

Podział wyborców na kurye wyborcze, na uprzywilejowane stany społeczne nie może urzeczywistnić nowożytnego ideału narodowego. zabezpieczenia każdej narodowości swobodnego rozwoju, bez pokrzywdzenia innej; nie pozwala na złagodzenie starć narodowych o tyle, aby praca prawodawcza stała się możliwą.

Przeniesienie punktu ciężkości prawodawczej do sejmów krajowych nie rozplącze tego węzła gordyjskiego, to samo bowiem, co dzieje się obecnie w parlamencie wiedeńskim, dziać się będzie w sejmach poszczególnych krajów i maszyna państwowa prawodawcza stanąć musi.

A jednak Austrya o rządzie centralistycznym ani marzyć nie może i wcześniej czy później musi zmienić swój ustrój państwowy na federalistyczny. Tylko nie może to być federacya dawnych jednostek historycznych królestw i krajów, bez uwzględnienia narodowości, jeno federacya narodów, w której czesi czy niemcy, rusini czy polacy, słowacy, kroaci i t. p. muszą mieć jednakie prawa i jednaką swobodę narodową. Kitem spajającym ową federacyę może być bardzo dobrze parlament wiedeński, w którym ludy austryackie będą miały wspólne interesy, w którym zasiadać będą przedstawiciele narodów rzeszy rakuskiej, nie zaś warstwy uprzywilejowanej. Do przeprowadzenia tej reformy potrzeba tylko znieść kurye i przywileje, a wprowadzić głosowanie powszechne, równe prawo wyborcze dla wszystkich.

Po takiej reformie wyjdzie z urn wyborczych parlament naprawdę nowy, do pracy prawodawczej uzdolniony i Austrya przestanie być państwem, które istnienie swe zawdzięcza nie warunkom wewnętrznym, spajającym rozmaite jej kraje i narody w jeden organizm państwowy, w obawie wywołania zawikłań międzynarodowych i niebezpieczeństwa dla powszechnego pokoju, które wynikąć by mogły w razie podziału Austryi.

W reformie stosunków austryackich zarówno z ludami słowiańskiemi zainteresowane są i Węgry, albowiem w razie rozpadnięcia się Austryi grozi im utrata samodzielnego stanowiska.

Ani jeden z krajów korony Habsburgów sam przez się nie jest wstanie utworzyć dość silnego zewnętrznego państwa.

Istnienie Austro-Węgier potrzebnem jest przeto dla samych ich ludów, które bardzo dobrze rozumieją to położenie; jedni tylko niemcy austryaccy, grawitując ku wielkiej wszechniemieckiej ojczyźnie, nie straciliby, ale owszem, zyskali na rozbiciu się Austro-Węgier i tem się właśnie objaśnia ich zaciekły szowinizm, który jednakże rząd austryacki w dobrze zrozumianym interesie własnym ukrócić musi.

Dla tego też, sięgając wzrokiem dalej, śmiało wróżyć można, że skoro nowy parlament okaże się niezdolnym do pracy prawidłowej, nastąpi okres rządów absolutnych, w celu zmiany prawa wyborczego dla odrodzenia Austryi.

W państwie bowiem, nie mającem w przeważnej liczbie narodowości, na której oprzeć się by mogło, o dłuższych rządach absolutnych mowy być nawet nie może.

S. I.

NA WPISY.

Rok szkolny zaczęty... Ale nie wszyscy z tych, którzy dostali się do szkoły, mogą mieć nadzieję, że ją ukończą. Niektórym już dziś nasuwa się straszne pytanie, czem zapłacą wpisowe, które niebawem trzeba złożyć.

I znowu ze łzami w oczach kołaczą do nas o wpisy matki lub ojcowie niezamożni. I znowu mamy na liście kilkunastu uczniów, którzy już złożyli dowody zdolności, pilności i wzorowego sprawowania, ale którym zagraża wydalenie ze szkoły dla braku funduszu na opłatę wpisu. Czy dopuścimy do tej strasznej dla nich ostateczności? Czyż pozbawimy ich możności zdobywania nauki na pożyteczną kiedyś, da Bóg, służbę społeczeństwu i krajowi?..

Szlachetnym sercom naszych czytelników polecamy te ubogie dzieci. Z datków, bodajby najdrobniejszych, ale licznych, zbierze się fundusz, wystarczający na pokrycie chociaż kilkunastu wpisów. Za dobry uczynek nagrodzi Bóg i wewnętrzne zadowolenie.

KRONIKA.

Oświetlenie elektryczne m. Łodzi. Nareszcie doczekaliśmy się, że kwestya oświetlenia elektrycznością miasta została ostatecznie postanowioną i w krótkim czasie ujrzymy w dzielnicach, gdzie obecnie panują ciemności egipskie, latarnie łukowe, oświetlające wszystkie zakątki. Najpierw posiądą je Bałuty, obywatele ich bowiem już poczynili starania o zaprowadzenie światła elektrycznego.

Eksploatacyę oświetlenia miasta przyjęła na siebie firma „Siemens i Halske“, która w dniu 20 marca r. b. zawarła z zarządem miasta kontrakt, sporządzony przed regentem Gruszczyńskim za nr. 2559.

Treść kontraktu, zatwierdzonego obecnie przez władzę wyższą, podajemy w streszczeniu.

Firma Siemens i Halske przyjmuje na siebie urządzenie i eksploatacyę stacyi centralnej elektrycznej dla dostarczenia siły elektrycznej w granicach miasta na warunkach następujących.

Przedsiębiorcom pozostawia się prawo korzystania ze wszystkich ulic i placów dla przeprowadzenia przewodników elektrycznych, z wyjątkiem miejsc oddanych pod przewodniki tramwajowe.

Przedsiębiorca obowiązuje się przeprowadzić przewodniki we wszystkich dzielnicach miasta, gdzie roczna produkcya zabezpieczona będzie w ilości 35 godzin kilowattowych i obowiązany dostarczać każdemu, kto zażąda, siłę elektryczną za cenę według taryfy.

Stacya centralna winna być zbudowaną według zatwierdzonych przez ministeryum 24 lutego 1897 r. planów. Wszystkie urządzenia zaprowadzone według tychże planów winny być własnej konstrukcyi i wyrobu. W razie potrzeby rozszerzenia stacyi przedsiębiorca winien przedstawić nowe plany.

Na placu oddanym pod stacyę centralną zabrania się budowy wszelkich innych budynków nie mających nic wspólnego ze stacyą.

Za straty poczynione przez siłę elektryczną odpowiada przedsiębiorca z wyjątkiem wynikłych z winy osób trzecich i sprowadzonych przez siłę wyższą. Obowiązany jest natomiast zachowywać wszelką ostrożność techniczną i administracyjną.

Przedsiębiorca obowiązuje się prowadzić eksploatacyę w ten sposób, aby nie przeszkadzała ona telegrafom i telefonom.

Wszystkie mosty i bruki zrujnowane przy robotach ziemnych przedsiębiorca obowiązany jest naprawiać własnym kosztem. Przewodniki podziemne w początku winny być zaprowadzone na ulicach Piotrkowskiej i Konstantynowskiej i zamienione z czasem na takie na wszystkich ulicach.

Cena dla osób prywatnych ustanowiona po 38 kop. za jeden kilowatt energii. Siłę obliczają specyalne zegary.

Za 25 lamp 16 świecowych po 55 watt lub ich ekwiwalent 7 rb.

50 świec	12 rb.
100 „	17 rb.
150 „	18 rb.
200 „	19 rb.
300 „	22 rb.
400 „	23 rb.
500 „	24 rb.
600 „	26 rb.
760 „	27 rb. 50 k.
1000 „	29 rb. 50 k.

3)

Margiela i Margielka

przez

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 221).

— O wiadomo, wiadomo!—zawołał Mikołajek, chłopak dziesięcioletni z czupryną kanarkowo-białą i zuchwałem spojrzeniem oczu niebieskich, wyłupiastych.—Toć zdaleka słychać, jak na Pomarlu wrzaskul maluśki skrzeczy. Odrazu powiedziałem: Urodził się dzisiaj Margielek albo—Margielka...

Rzekłszy, chłopiec poskoczył ku obejściu Jantka Budy, a za nim ruszyła krzykliwa gromada dzieci. Około sadu był tam płot stary, dziurawy i ten głównie dostarczył paliwa dla zwarzenia wody potrzebnej na kąpiel dziewczynki nowonarodzonej. Malcy z zapałem znosili chróst suchy, kółki płotu, a babisia nieciła na kominie ogień, grzała wodę, pochwalała gorliwość dzieci.

— Dobrze, bardzo dobrze. Panienka się urodziła, więc ją chłopcy obsługują.

Do Mikołajka zamawiała „synku“, gdyż był to jej wychowanek, syn przybrany. Wdowa Boberska nie miała swoich dzieci.

Rozebrano już spory kawałek płotu, kiedy naraz stanęła na progu chaty Budzina, przezwana we wsi „nagłą Magdą“, kobieta impetyczka, gotowa w pierwszej złości rozedrzeć tego, kto ją rozgniewał. Ręka zaświerzbiała babę na widok tych małych psujów płotu.

— Ciewy ludzie, jakie to raki rozpustne! — krzyknęła gniewnie i zaraz skoczyła między dziatwę, zaczęła grzmocić, walić, trzaskać, tarmosić, gdzie które popadła. — Wy nic-dobrego, zbereźniki nic potem, to z was ludzie być mają!—Bierze za włosy jednego, trzęsie nim jak wiechciem, a mały wrzeszczy:

— To nie ja, to Mikołajek!.. Jak Bozię kocham, Mikołajek!

Dopadła Mikołajka, chwyciła za ucho, okłada pięścią po plecach aż w nim dudni i dziesiątuje:

— Marcho zatracony, tyś jest najpierwszy do psoty każdziuteńkiej! A masz! Masz!.. Wara ci od płotu gospodarskiego!

Chłopak przegiął się, oczy wybałuszczone zbielały mu z bólu czy strachu. Skamlał najprzód, wypraszał się:

— Puśćcież mię, gospodyni!.. Oj jej jej!.. Moiście wy!.. Ja nie krzyw!.. Babisia nam kazała! Oj jej, gwałtu!.. Margielka, widzicie, urodziła się na Pomarlu!..

Już nic nie mówił, jeno rozdziawił gębę i głosem nieludzkim darł się tak straszliwie, że kury, gęsi zaczęły pierzchać, a Chwytek wybiegł na drogę zobaczyć, co się dzieje. Nareszcie nagła Magda kopnęła malca na pożegnanie i z zapalczywością ogromną—istna jędza—wpadła obces do izby Margieli. Powiodła po obecnych okiem rozpłomienionem, rozpuściła język jak wiatrak, jęła maścić Boberskiej za to, że uczy dzieci kradzieży. Wsiadła potem na wyrobnicę.

— Do tego przyszło, żebym ja za sąsiadę miała taką ladaco!.. Na polu, w lesie wylegaj się ze swoim bachorem, a nie tu mi się pod oczy sprowadzaj, paskudnico!

Nie spisałby na skórze wołowej tych obelg, przekleństw, które ona tam wyrzuciła z siebie. Margiela nie zrozumiała o co chodzi, szeroko otwarła oczy przerażone i trzęsła się ze strachu, a łzy ciekły jej z oczu.

Boberska, jak gdyby nie do niej mówiono, spokojnie warzyła wodę na kąpiel, przyrzucała drew do ognia, wkładała w garnek jakieś okruchy ziela święconego. Dopiero kiedy się Budzina wypłapała i, sapiąc, chłodła w zawziątku, babisia poprawiła sobie na głowie czepiec, stanęła przed nagłą Magdą z rękoma skrzyżowanemi na piersiach i z powagą wielką przemówiła w te słowa.

— Niechże ja wam, Magdaleno, powiem teraz, co myślę! Gadanie wasze, z przeproszeniem, plewy, nie słowa gospodyni mądrej, za jaką was zawsze uważam. Za to, że dzieci rozebrały kawałek płotu starego, który świnie codzienie psują bez pytania, bez kary, naswarzyliście na mnie niewinną, zwołaliście od ostatnich Margielę jeszcze niewinniejszą, sponiewieraliście na nic tę chudzinkę, mającą parę godzin życia, co na niej najmniejsza wina nie może ciążyć. Mniejsza tam o mnie, mogłabym znieść od was jeszcze więcej, jako po przyjaźni... Co się tknie Margieli, to prawda, że ona grzeszna; ale przecie sąd na grzeszników należy do Boga. My tu w Jego imieniu potępiamy bliźnich, tymczasem nasze potępianie może właśnie On uważa za winę najcięższą... No, a to niemowlę narodzone przed chwilą, aniołek niewinny? Ma na sobie pono jeden jedyny grzeszek pierworodny, który woda święcona spłócze za mały kęs czasu. Jakże wy, gospodyni stateczna, możecie dnia dzisiejszego mieć taką nagłość w języku i naraz tyle ludzi winić bez przyczyny? Między nami mówiąc, nie dziwiłabym się, gdyby to zrobiła Pukalina, kobieta mająca świerzbiączkę w gębie...

(D. c. n.).

Od cen powyższych, w razie dużej ilości godzin przedsiębiorca robić ma ustępstwo po 2—20 proc. Rachunki przedsiębiorca reguluje miesięcznie lub kwartalnie i jeśli w ciągu dni 14 po upływie terminu takowy nie został uregulowany, ma prawo wstrzymać dostarczanie siły elektrycznej.

Po wyekspirowaniu kontraktu z gazownią, przedsiębiorca obowiązany na żądanie magistratu urządzić lampy łukowe dla oświetlenia miasta, za które otrzymywać będzie po 45 k. od każdej lampy za amero-godzinę, z tem jednakże, aby suma ogólna nie przewyższała 38000 rb. rocznie. Oświetlenie zaprowadzone być winno w ciągu dwóch lat po zatwierdzeniu projektu.

W razie nie palenia się lampy, przedsiębiorca płaci po 10 kop. za godzinę.

Procenty z eksploatacyi na rzecz miasta przedsiębiorca winien wnosić w ciągu miesiąca po upływie roku.

Naprężenie elektryczne powinno przewyższać 550 wolt, dla osób prywatnych pozostawia się 110 wolt.

Za kontrolę siły przedsiębiorca płaci magistratowi 4,000 rb rocznie.

Przedsiębiorca płaci magistratowi po 4% od dochodu brutto z oświetlenia i po 8% od dochodu z dostarczania siły. Od oświetlenia miasta procentów nie płaci.

Przedsiębiorca winien prowadzić i utrzymywać wszystkie książki w porządku i przedstawiać je na żądanie magistratowi.

Przedsiębiorca zwalnia się od płacenia podatków, z wyjątkiem patentowego.

Przedsiębiorca niema prawa przedsiębiorstwa tego obciążać długami.

Przedsiębiorca obowiązany jest wypełniać rozporządzenia zarządu miejskiego i policyi.

Po latach 40 od dnia 1 stycznia następnego po rozpoczęciu eksploatacyi roku, koncesya kończy się i cały majątek przechodzi na rzecz miasta. Za rozszerzenie stacyj miasto płaci następujące sumy:

Za czas od 1 do 5 roku 1%
" " " 6 — 10 " 2%
" " " 11 — 20 " 2½%
" " " 21 do końca 3%
wartości majątku.

Zdolność maszyn winna o 10% przewyższać eksploatacyę.

W celu zabezpieczenia dotrzymania warunków koncesyi, przedsięciorca wniósł do kasy gubernialnej kaucyę w kwocie 50,000 rb., z której połowa wróconą zostanie przy rozpoczęciu eksploatacyi, druga zaś po skończeniu koncesyi.

Miasto ma prawo zażądać oddania eksploatacyi po upływie pięciu lat za rocznem wymówieniem, w razie czego płaci wartość majątku i 1½% od eksploatacyi za te lata, które pozostały do upływu lat 25.

Jeśli po zatwierdzeniu projeku w ciągu dwóch lat przedsiębiorca nie przystąpi do budowy, kaucya przechodzi na rzecz miasta.

Przedsiębiorca winien nieruchomości ubezpieczyć na imię miasta i płacić pramię ubezpieczeniową.

Takie są warunki kontraktu nowego ulepszenia zastosowanego w naszem mieście. O ile nam wiadomo, siła elektryczna zastosowaną ma być w wielu małych fabrykach, gdzie obecnie funkcyonują motory gazowe.

Okólnik. Pp. A., L. i S. Horodischz zawiadamiają okólnikiem, iż celem wyzyskania nabytego przez nich przywileju (patentu) na Państwo Rosyjskie utworzyli w Łodzi spółkę pod firmą „Towarzystwo urządzenia palenisk do kotłów parowych.

Zadanie przedsięwzięcia polega na urządzaniu palenisk po kotłów parowych, dających ogromną oszczędność paliwa i prawie bezdymnego wypalania takowego.

Stosownie do zawartego regentalnego kontraktu, każdy ze wspólników ma pramo samodzielnie podpisywać firmę.

O wagi. Mieszkańcy ulicy Widzewskiej i interesanci skarżą się za naszem pośrednictwem na samorząd składników węgla, wapna i żelaza, mających swoje składy przy ulicy Kolejowej.

Składy te posiadają wagi wozowe tak urządzone, że przy wyjeździe konie stają sobie spokojnie na trotuarze. Ponieważ tych składów znajduje się na ulicy bardzo dużo, więc co chwila trzeba omijać owe sztuczne zapory. Ulica Kolejowa jest jedną z najruchliwszych ulic, a to z racyi najbliższego połączenia stacyi towarowej kolei fabryczno łódzkiej z centrum miasta, potrzeba więc temu ruchowi drogę torować, a nie utrudniać.

Z ruchu tramwajowego. Częste zatargi zdarzają się w pociągach tramwajowych z powodu przesiadania się pasażerów z jednego wagonu do drugiego.

Kontrolerzy nie uznają biletów wydanych w drugim wagonie tegoż pociągu i żądają wykupienia drugiego biletu, gdy tymczasem w naszem handlowem mieście bardzo często podczas biegu tramwajów załatwia się interes w wagonach.

Czyżby tak trudno było przekonać się, kiedy bilet wykupiony?

Dyżury w magistracie. Dotychczas dyżury w magistracie miejscowym pełnili tylko ci urzędnicy, którzy pozostawali na służbie przed powiększeniem personelu magistratu. Obecnie pan prezydent miasta dyżury te postanowił zastosować i do nowoprzybyłych urzędników.

Dyżury urzędników w magistracie mają na celu transportowanie chorych do szpitala i aresztantów do więzienia.

Z niedzielnej szkoły handlowej. W istniejącej przy tutejszej szkole przemysłowo-rękodzielniczej, niedzielnej szkole handlowej korzysta z nauk obecnie 416 uczni, którzy dzielą się na następujące kategorye: kantorzystów handlowych 134, kantorzystów fabrycznych 75, kantorzystów magazynowych 50, rzemieślników 74, pozostających bez zajęć określonych 83.

Według wyznań: prawosławnych 5, katolików 201, ewangelików 161, żydów 43.

Na kursy rysunkowe, które odbywają się oprócz niedziel i w dni powszednie wieczorem, uczęszcza 368 uczniów.

Z łódzkiego żydowsk. Tow. dobroczynności. Zamiast powinszowań noworocznych państwo Karolowie Poznańscy ofiarowali rb. 10 na rzecz Towarzystwa.

Za powyższą ofiarę zarząd uprzejmie dziękuje.

Teatr Sellina. Wczoraj polska trupa operoperetkowa p. T. Smotryckiego wystawiła starą, ale jedną z lepszych operetek J. Offenbacha „Ptaszki śpiewające", do której libreto napisali Mailhac i Halevy. Jest to utwór z lat późniejszych popularnego kompozytora, kiedy już talent jego poszedł na usługi cynicznych konceptów librecisty, niemniej „Ptaszki śpiewające", grywane niegdyś pod tytułem „La Perichole", należą do utworów, w których melodyjna i urozmaicona muzyka łączy się w harmonijną całość z dowcipnie i zręcznie uscenizowanem libretem, nieprzesyconem jeszcze cynizmem.

Operetka ta wystawioną była przez p. Smotryckiego starannie, tak pod względem szaty zewnętrznej, jako też i wykonania. Dekoracye odpowiednio zastosowane, kostyumy świeże i stylowe, chór bardzo dobrze wyuczony i dość silny, muzyka pod batutą p. Balcarka dość karna, zespół grających i miara artystyczna w miejscach drażliwych — oto główne zalety towarzystwa p. Smotryckiego. Natomiast jako wady można by zarzucić reżyseryi, że pozwala niektórym z aktorów na używanie wyrazów z gwary brukowej, niemożliwych na szanującej się scenie polskiej, bodajby nawet służyła podkasanej muzie. Wartoby także zwrócić uwagę paniom, grającym trzy kuzyneczki, że śmiech ich powinien być mniej hałaśliwym, a za to więcej naturalnym. Z solistek na pierwszy plan wyszła p-na Bertoletti, która z roli Pericholi zarówno w grze, jak i w śpiewie wywiązała się bardzo dobrze, ale poco ta zimajerszczyzna; wszak śpiewaczka i aktorka utalentowana może się zdobyć na pewien indywidualizm, zawsze lepszy od nieznarnej kopii. P. Zakrzewski, który wczoraj grał rolę Piquila, posiada głos bogaty, ale niepostawiony, wskutek czego śpiewak nie może się zdecydować na rodzaj i wciąż z tenora przeradza się w barytona. Przy pilnych studyach błąd ten łatwo dałby się usunąć, o co p. Zakrzewski postarać się winien, bo jako aktor ma niezaprzeczone zdolności. Pan Gloger w roli don Andres de Ribeira jako aktor był bardzo dobrym, ze śpiewem jego atoli pogodzić się trudno.

Całość szła gładko i sprawnie.

Jutro p. Smotrycki wystawia „Małego Fausta", operetkę w 3-ch aktach, libretto pióra Crecieux i Ad. Jaime, muzyka Hervé'go.

Jest to parodya tragedyi Goetego „Faust" i muzyki Gounoda z opery pod tymże tytułem, parodya bardzo dowcipna.

„Mały Faust" grany będzie po raz drugi w niedzielę.

Kalendarz. Wydawcy kalendarza ściennego ilustrowanego „Początek wieku" zawiadamiają nas, że omyłka co do brakującej kartki na dzień 31 grudnia była przypadkową.

O bruki. Stosownie do zawartego kontraktu przez miasto z przedsiębiorcą reperacyi bruków, ostatni zobowiązał się utrzymywać w dobrym stanie wszystkie bruki miejskie.

Tymczasem bruk na ul. Zachodniej, zwłaszcza przed Bankiem Państwa znajduje się w nader opłakanym stanie. Głębokie wyboje uniemożliwiają ruch kołowy i są przyczyną łamania kół i wozów ładownych.

Czyżby o tej ulicy przedsiębiorca zapomniał?

Ważny wynalazek. Jednocześnie z nową pompą p. L. Andrzejaka mamy do zaznaczenia drugi nowy wynalazek, który jest dla naszego miasta, odczuwającego brak wody, bardzo doniosłym. Jest nią również nowa pompa pomysłu inżyniera Knieczowskiego, nazwana przez wynalazcę „rotacyjną".

Pompy tej budowy, zastosowane proporcyonalnie do rur artezyjskich, dają do 150 i więcej obrotów na minutę, umożliwiają dostanie się do każdego, nawet najniższego poziomu wody, lepiej niż za pomocą pomp innych systemów, pulsometrów itd. nieprzerwanym bowiem strumieniem przy przecięciu 4 cali mogą dostarczać do 40 tysięcy litrów na godzinę. Nadto nie wymagają wcale cembrowania, czyli budowy studzień, a ponieważ czynią zbyteczną wysokość ciśnienia, mogą najswobodniej działać pod wodą.

Z powyższego widać, że pompy te nowej konstrukcyi pod każdym względem są praktyczniejsze, tańsze i bezpieczniejsze od pomp wszelkich innych systemów.

Pompa tej budowy znalazła już zastosowanie w domu nr. 118 przy ul. Piotrkowskiej.

Dodać należy, że pompa rotacyjna z powodu nader prostej konstrukcyi nie wymaga żadnych prawie reperacyi.

Portrety łódzkie w Baku. Grono polaków zamieszkałych w Baku, nadesłało do tutejszej firmy fotograficznej A. Piotrowskiego obstalunek na 10 portretów z fotografij wykończonych w Baku.

Nadsyłający obstalunek powołuje się na ogłoszenie w tutejszych miejscowych pismach polskich.

Zabawa dziecięca, którą organizuje w niedzielę Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian, zapowiada się świetnie. Nadmieniamy, że bilety kupione na zabawę, która miała się odbyć w Gałkowie a do skutku nie doszła, są ważne na zabawę niedzielną.

Kwiaty jesienne. Na ulicy Spacerowej zakwitły na nowo kasztany wydając obfite kwiaty, na ulicy zaś Podzagajnik w ogrodzie prywatnym drzewa po opadnięciu starych wypuściły nowe liście.

Z targu. Dzisiejszy targ na Nowym Rynku nie cieszył się ożywieniem, domimo dużej dostawy.

Ceny na produkty w części zwykłe, w części zaś zniżone nieco.

Niezwykłe jednak były ceny na targu paszą. Siano płacono po rb. 1 kop. 60, koniczynę aż po 2 rb. 60 k., słomę po 1 rb. 5 k. i 1 rb. 20 k.

Zbyt wysokie ceny paszy objaśniają się brakiem jej wskutek suchego roku.

Pożar. Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem I-szy i II-gi oddziały straży ogniowej wezwane zostały do pożaru przy ulicy Wschodniej pod № 22.

Ogień wszczął się w fabryczce domowej pończoszniczej wskutek rozbicia się lampy wiszącej.

Przybyły I-szy oddział straży ogniowej, stłumił ogień w zarodku. Drugi oddział przybył na miejsce, lecz nie był czynny.

Bójka. W tych dniach przy ulicy Spacerowej pod № 9, pomiędzy kilkoma robotnikami, powstała sprzeczka, podczas której jeden z robotników wyjąwszy nóż zranił nim Tomasza Szymczaka.

Szymczaka odprowadzono do 2-go cyrkułu, gdzie Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy.

Wypadnięcie z okna. Wczoraj popołudniu pod № 238 przy ulicy Wólczańskiej, wypadła z okna pierwszego piętra przez nieuwagę 15-letnia Julia Jezierska, wskutek czego poniosła ciężkie obrażenia na całem ciele. Wezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanej pomocy.

Kradzież. Dziś w nocy o godzinie 1-ej, niewiadomi złoczyńcy zakradli się przez okno do mieszkania Gustawa Proppe, zamieszkałego przy ulicy Przędzalnianej pod № 99 i zabrawszy różne rzeczy, wartości 400 rb., znikli.

DOM MICKIEWICZA w KONSTANTYNOPOLU.

Do „Słowa“ piszą z Krakowa:

Jak wspominaliście niedawno, odczytano na posiedzeniu rady miejskiej w Krakowie prośbę komitetu polskiego z Konstantynopola o udzielenie 10,000 franków subwencyi na zakupno domu, stojącego na miejscu tego, w którym umarł Adam Mickiewicz.

Pismo opiewa jak następuje:

„Przed 20 tu laty żył tutaj Józef Ratyński, który zakupił miejsce, gdzie nasz nieśmiertelny wieszcz Adam Mickiewicz umarł. Na placu tym wybudował mały domek, zupełnie na wzór oddawna spalonego i umieścił nad drzwiami pamiątkową tablicę. Ulica, przy której ten dom stoi, municypalność nazwała swego czasu ulicą Adama (Adam-sokak). Dziś wdowa po ś. p. Ratyńskim zmuszona jest jaknajrychlej sprzedać ten dom, aby wychować liczną rodzinę; przeto ów dom Mickiewicza mógłby przejść w obce ręce, gotowe prędzej zniszczyć, aniżeli zachować tak drogą pamiątkę.

Towarzystwo polskie wzajemn. pomocy i dobroczynności w Konstantynopolu, istniejące od 12 lutego 1855 roku, złożone zaledwo z 20 niezamożnych członków, niemające potrzebnego lokalu na zebrania, umieszczenie biblioteki i przytułku dla biednych rodaków, robi wszelkie starania dla wynalezienia 10,000 fr., potrzebnych dla zakupienia owego domu. Polacy wystawili pomnik Mickiewiczowi w Krakowie i Warszawie; kolumna wkrótce stanie we Lwowie; nie należy więc zapominać o domu Mickiewicza w Konstantynopolu.“

Dalej odezwa uprasza prezydenta m. Krakowa o urządzenie składki na sumę 10,000 fr. i kończy wiarą, że „za pomocą Boga zdołamy tę drogą pamiątkę dla serca każdego polaka zachować od zniszenia lub zupełnej zagłady.“

Petycya, opatrzona pieczęcią Towarzystwa polskiego wzajemnej pomocy i dobroczynności, nosi następujące podpisy: inż. W. Nujurski, prezes; agent fortepianów Michał Grabowski, wiceprez; zegarmistrz Ad. Michałowski, sekretarz; tapicer dekorator F. Kowalski, skarbnik; profesor Warsia Warzecki, bibliotekarz.

Rada miasta Krakowa część sumy potrzebnej wyasygnuje zapewne z własnych funduszów — resztę zaś pozwoli niezawodnie zebrać w drodze składek publicznych.

Spadek cen wełny na rynkach zagranicznych.

Głównym międzynarodowym rynkiem handlowym dla wełny owczej jest Londyn, gdzie ustalają się na aukcyach ceny wełny gotowej. Antwerpia natomiast ma charakter rynku dla handla terminowego (wełn mytych i czesanych i tu ustalają się ceny terminowej. Od okresu wrzesień-październik 1898 r. do okresu grudniowego w 1899 r. ceny wełny prawie stale szybowały w górę.

Oto ilustracya tego ruchu cen podług urzędowych źródeł:

Daty aukcyj	Sydney grease good	Sydney scoured good	Cap grease superior combing	Natal grease average short	Ceny terminowe antwerp. i angiel. na początku i w końcu aukcyi
	pensów	pensów	pensów	pensów	franki
1898					
styczeń	9 —9¾	15—16	7¼—7½	5³/₃	4.10 —4.15
marzec	9¾	17	7¾	6¼	4.35 —4.45
maj	9¾	16½	7¾	6	4.40 —4.37½
lipiec	9½	17	7¾	6¼	4.47½—4.50
wrzesień-październ.	10—9½	17½—16½	8	6¼	4.52½—4.40
listopad-grudzień	9½	16½	8	6¼	4.45 —4.52½
1899					
styczeń	10	17½	8¼	6½	4.95 —4.92½
marzec	10¼	18—18½	8⅓	6¾	5.— —5.27½
maj	12	21⅛—21	9½—9¾	7¾	5.95 —5.95
lipiec	12½	22	10½	8	5.90 —5.85
wrzesień październ.	13½	24½—24¾	11½—11¼	8¾—8½	5.85 —5.87½
listopad-grudzień	15½	27	12½	9½	6.30 —6.40
1900					
styczeń	14—14½	24½—25	11½	8½	6.02½—5.75

Ogólna zwyżka w roku 1899 wynosiła 45—50%.

Ruch cen terminowych w Antwerpii tak się przedstawiał:

1898 rok	fr.
4 stycznia	3.92½
18 czerwca	4.45
18 sierpnia	4.65
31 grudnia	4.75
1899 rok	
2 stycznia	4.75
1 maja	5.90
24 sierpnia	5.85
31 grudnia	6 42½
1900 rok	
3 stycznia	6.40
1 lutego 5.65	6.65
wrzesień	3.80

Ruch zwyżkowy cen wełny na rynkach zagranicznych miał przyczynę w pomyślnych warunkach przemysłu i w przekonaniu, że produkcya wełny nie dotrzymuje kroku wzrostowi ludności, oraz spożyciu. Zwracano przytem uwagę na okoliczność, iż hodowla wełny merynosowej, która się rozpowszechniała, maleje, gdyż w Australii stada owiec zmniejszyły się o 25 milionów sztuk, a równie w La Plata rozwój produkcyi się skurczył.

Równocześnie stosunki handlowe w Niemczech, Anglii i Ameryce północnej doszły były do niebywałego rozkwitu i zdolność nabywcza ludności stale się wzmagała jeszcze w r. 1899.

Pierwszym dopiero sygnałem do zniżki były ceny antwerpskie w styczniu 1900 roku; spadek uczynił już wtedy 5 — 10% i na razie stanowił niespodziankę.

Skorzystała już wówczas z tego kontrmina, która, choć w handlu wełną nie jest łatwą, gdyż zakupy odbywają się za gotówkę, ma wyrobione formy obrotowe w Antwerpii. Od stycznia 1900 roku szalała gwałtowna, znacznemi środkami rozporządzająca, walka pomiędzy partyą zwyżkową, która chciała utrzymać ceny grudniowe z roku 1899, a energiczną partyą zniżkową, usiłującą w dalszym ciągu zepchnąć ceny styczniowe z roku 1900.

Chociaż więc ceny na aukcyach tegorocznych wykazywały tylko zniżkę 5—10%, a na ostatniej aukcyi, aby powstrzymać spadek, wycofano z targu część zapasów, w handlu terminowym (w Antwerpii) zniżka czyniła większe postępy, tak, że cena grudniowa z roku 1890 6.50 franków spadła w styczniu na 5.70, a we wrześniu na 3.80. Te gwałtowne fluktuacye zniżkowe wywołały dotkliwe spustoszenia w handlu i przemyśle.

Trudno dokładnie ocenić, czy rzeczywiście istnieją przedmiotowe motywy takiego spadku. Dopiero przebieg interesów w tegorocznym okresie jarmarcznym wykaże, czy rozporządzalne ilości wełny istotnie przekraczają zapotrzebowanie i czy spożycie maleje. W każdym razie przedewszystkiem wchodzą tu w grę momenty spekulacyjne, choć oczywiście wspierane ogólnem przesileniem pieniężnem i ogólnemi przewrotami kon-

---

125)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 220).

Mówili zawsze „panie“, mimo starań, aby przejść na „ty“.

Podali sobie ręce, a Ignacy lekko usiadł w krześle.

— Nie przeszkadzam państwu?

— Nie, nie. Nie ukrywam przed nikim, co myślę i czynię.

Gdy Niechludow spojrzał na tę wstrętną gębę, zobaczył kosmate ręce, usłyszał ten głos z protekcyonalnym i zarozumiałym tonem, w tej chwili łagodny jego nastrój gdzieś zniknął.

— Mówiliśmy o jego postanowieniu. Nalać ci? — rzekła, biorąc imbryk.

— Przepraszam, jakież to postanowienie?

— Jechać na Syberyę z tą partyą aresztantów, gdzie znajduje się kobieta, wobec której przewiniłem, — rzekł Niechludow.

— Słyszałem, że nietylko po to, aby odprowadzić, ale i więcej..

— Tak... i ożenić się, jeśli tylko ona zechce.

— Więc aż tak? Jeśli jednak nie, będzie to przykre, chciałbym usłyszeć motywy, gdyż zupełnie tego nie pojmuję.

— Motywy takie, że ta kobieta... że pierwszy krok w jej życiu...

Niechludow zły był na siebie, że nie może znaleźć odpowiedniego wyrażenia.

— Motywy takie, że ja jestem winien, a ona została ukarana.

— Jeżeli ponosi karę, to widocznie zawiniła.

— Ależ ona jest zupełnie bez winy.

I Niechludow z całkiem zbytecznem uniesieniem opowiedział całą sprawę.

— Tak, to jest niedbalstwo przewodniczącego, a następnie źle obmyślona odpowiedź przysięgłych. Ale na to jest apelacya do senatu.

— Senat odmówił.

— Odmówił? Więc nie było usprawiedliwionych powodów do kasacyi, rzekł pompatycznie Ignacy z tem przekonaniem, że sprawiedliwość jest wynikiem orzeczeń sądowych. — Senat nie może rozpatrywać spraw materyalnie. Jeśli coś rzeczywiście jest pomyłką sądu, należy podać prośbę na imię Najwyższe.

— Podana, ale niema pewności dobrego skutku. Zarządzą rewizyę w ministeryum, ministeryum odniesie się z zapytaniem do senatu, senat powtórzy swoją decyzyę. I, jak zwykle, niewinny będzie ukarany.

— Po pierwsze, ministeryum nie będzie pytać senatu, — z pobłażliwym uśmiechem rzekł Ignacy do Niechludowa—ale zażąda aktów sprawy z sądu i jeśli znajdzie pomyłkę, to wyda decyzyę w tej mierze. Powtóre, niewinni nigdy, albo w rzadkich wyjątkach podlegają karze. A karze się winnych, — z uśmiechem zadowolenia z samego siebie mówił Ignacy.

— A ja sądzę przeciwnie. Jestem nawet najwewnętrzniej przekonany, że większą część ludzi, są sądzą niesprawiedliwie, — rzekł z tajoną złością Niechludow.

— Jakim-że to sposobem?

— Niewinni, jak ta oto kobieta, jak wielu innych, są skazani za podpalenie, za zabójstwo i t. p. Przecież poznałem ich w więzieniu i znam doskonale wszelkie szczegóły.

— Naturalnie, człowiek mylić się może. Czyny ludzkie nigdy doskonałemi być nie mogą.

— Zresztą, wielu jest takich, co nie pojmują i nie wiedzą, co jest legalnem, a co nielegalnem.

— Przepraszam pana, ale to błędne zapatrywanie. Każdy złodziej wie, że kraść nie wolno.

— Darujesz pan, ale nie wie. Mówię mu: nie kradnij, ale on widzi, że urzędnicy kradną bezustannie, że...

— To już anarchizm,—rzekł spokojnie pan Ignacy, określając w ten sposób słowa swego szwagra.

— Ja nie wiem, jak się to nazywa, ale mówię o tem, co jest. Chłop wie, że urzędnicy go kradną. Wie, że my, wielcy właściciele, posiadamy ziemię, która powinna być wspólną własnością, a kiedy z tej ziemi zabiera gałęzie na opał, to wsadzają go do kryminału i przekonywają, że on własnie jest złodziejem.

(d. c. n).

junktórowemi. Na razie zwycięztwo kontrminy jest faktem niezaprzeczonym.

Wiadomo już, jakie gwałtowne spustoszenia powstały na rynkach w Bradfordzie, Roubaix i Tourcoing, głównych ogniskach wszechświatowego przemysłu wełnianego. Straty, które ponieśli spekulanci na zwyżkę, są zupełnie zrozumiałe, jeśli wziąć na uwagę rozmiary obrotów spekulacyjnych. Notorycznie skonstatowano, iż jednego dnia w Antwerpii ogólna suma tranzakcyj wełną czesankową była większa, niż wszystkie zakłady czesania wełny w ciągu całego roku produkują.

Straty ponieśli spekulanci, a obok nich czesalnie, w zasadzie przyjmujące zamówienia od fabryk wełny na akord, lecz chcące korzystać z konjunktur i importujące wełnę na własny rachunek.

Jak się dalej stosunki unormują, przewidzieć trudno! Na razie przesilenie, nie bez wielkich ofiar zostało opanowane, lecz niskie ceny wełny na rynkach zagranicznych utrzymują się.

Sytuacya ta nie może pozostać bez pewnego wpływu na nasz handel wełną, choć znowu ze stanowiska naszych interesów, nie należy przywiązywać do niej przesadnie wielkiej doniosłości. Właśnie w naszych ogniskach przemysłowych w tej chwili konjunktury w przemyśle wełnianym poprawiły się. Sprzedaż towarów sukienniczych i kortów w Niżnym-Nowgorodzie poszła bardzo pomyślnie, tak, iż poprzednio ograniczona produkcya wyrównała już poniekąd trudności. W obecnym okresie wełny zakupują się u nas tylko na potrzeby tutejszego wełnianego przemysłu, regulatorami więc mogą być tylko warunki miejscowe. Donioślejszy wpływ na nasz rynek mogłyby mieć stosunki targów zagranicznych tylko w okresie jarmarcznym, gdy nasze ceny w znacznym stopniu od zagranicznych zależą.

Lecz do tego czasu położenie może się radykalnie zmienić, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy na uwagę, że głównemi sprężynami przesilenia były motywy spekulacyjne. „Gaz. Handl.“

Z przedsionka śmierci.

(SONETY).

Była ogromna sala z kolumnami,
Co krągłe, smukłe, ciosane z granitu,
Misterną rzeźbą strojnemi głowami
Były potężną podporą jej szczytu.

Ścian marmur śnieżny tłum obrazów plami,
Sufit—jasnego freski kolorytu,
Z blaskami słońca, pogodą błękitu,
Wiosną, zielenią, szczęściem i kwiatami!..

Wzdłuż ścian, w kamienne zamknięty baseny,
Obficie źródeł wytryskuje szereg,
Roznosząc świeżość i srebrzysty szmerek

I napój cudny, życiodajnej ceny,
Co ciał upadek, wszelki ból człowieczy
Zabliźnia, goi, usuwa i leczy...

II.

Więc co dnia ledwie w porankowym świcie
Gór sine szczyty opromieni słońce,
Z miasta gromadek podąża tysiące
Chwytać ze źródeł wzmocnienie i życie.

Spieszą spragnione i czerpią obficie
Cudowny napój, aż oczy gasnące
Szczerej otuchy rozpromienią gońce
I chorem sercem żywsze wstrząśnie bicie;

Aż omamienie ulgę cierpień sprawi
I wiarę zbudzi, że tą zbawczą strugą
Robak się bólu zakrztusi niedługo,

I gryźć nie będzie, ani szarpać krwawiej,
A trwoga śmierci potworną maczugą
Skołatanego ducha nie zadławi!...

III.

Więc w tłumie radość powstaje szalona:
Usta cierpieniem skrzywione przed chwilą
Gwałtem na śmiech się najweselszy silą,
Tłumiąc nim jęki zbolałego łona.

Z lic pierzcha trupia bladości opona,
Zgarbione barki w górę się odchylą—
I potargane mąk codziennych tylą,
Próbują śmiać się męczenników grona.

Wre głośny rozgwar i sztuczne wesele,
A czasem nóta namiętna, miłosna
Ozwie się szeptem w skołatanem ciele

I wstrząśnie sercem, jak gdyby sił wiosna
Świeciła w pełni i śmiertelne krosna
Nie przędły kiru na chore piszczele!..

IV.

Krótka uciecha! Wobec wrącej życiem
Przyrody, strojnej w najpiękniejsze szaty,
Gdzie świeżość, zieleń, blaski, wonie, kwiaty
Wyśnionej baśni zdają się odbiciem:

Straszliwe widmo, całunu spowiciem
Czarne, suchemi potrząsając gnaty,
Już spieszy zwykłe odprawować czaty,
Bieg znacząc—ofiar zgrzytaniem i wyciem.

Pod marmurową wchodzi kolumnadę
I wszystkie serca zamrożone trwogą,
A kędy chustą całunu złowrogą.

Upiorów ludzkich owionie gromadę,
Tam przerażeniem zadrżą usta blade,
Szepcą modlitwę i śmiać się nie mogą...

V.

A ono biegnie krwiożercze i harpje...
Mąk coraz nowych na ofiary rzuca:
Temu zgnilizną napełniło płuca,
Przygniata piersi i kaszlem je szarpie;

Tamtego sercu trwożne dało bicie,
Złe krwi obiegi i mękę ataku,
By po tysiącznym konania przedsmaku
Pękło nareszcie—i oddało życie

Owdzie popsuło wybrańcom fortuny
Syte żołądki.... więc w głodowej męce
Konają, wyjąc jakby potępieńce!...

I nic ze skarbów nie wezmą do truny..
Na nic im blaski i mitry książęce..
Ot—chyba czarne ustroją całuny...

VI.

Ten ledwie włóczy nogami—zużdziały,
Wychudły, z twarzą jako żółte woski,
Młodą, a starą—tą starością troski,
Co w rok wypija zapas życia cały.

Głód mu i nędza pieśń życia śpiewały
Gdy szedł zdobywać wiedzy promień boski...
Dziś blizki celu—przebył wszystkie skały.
Pragnie plon zbierać—ma szpitalne wózki!..

Jeszcze go krzepią resztki młodej wiary,
Że siły wrócą i bóle się skończą...
Lecz oto widmo grobową oponczą

Powiało nad nim—i rozpierzchły mary!
Została niemoc i rozpacz bezsilna,
Ból rozczarowań i—cisza mogilna...

VII.

Tam sługa szarych trosk—urzędniczyna,
Chudy, zgarbiony... Przesłużył ćwierć wieku...
Siły i zdrowie już tracić zaczyna,
A więc tu przybył—popróbować leku!

Doktór mu gadał: „Ratuj się, człowieku,
„Bo śmierć już czycha!“ — Zląkł się biedaczyna!
Toć żona, dzieci! Toć cała rodzina
Z rąk jego żyje!.. Toć w trumnianym ćwieku

I jejby zguba z niedoli i z nędzy!..
Trzeba pojechać!.. Pożyczył pieniędzy,
Bo, biedak, nie miał... i leczy się, skleja

Strzępki żywota—a złota nadzieja
Podnieca ducha i pokrzepia ciało...
A straszne widmo śmiało się, oj—śmiało!..

VIII.

Świeża, dorodna, smukła jak topola,
Pełna uśmiechów, wdzięku i słodyczy—
Życie z niej tryska, wionie czar dziewiczy,
Otacza szczęście, uśmiecha się dola...

I oto anioł, od którego bije
Najżywszych ponęt urok tajemniczy—
Wraz z milionami—w łonie swem dziedziczy]
Strasznego raka, co toczy i gnije!..

Wiarę w niej krzepią, że groźne zło minie,
Więc wierzy, jęki zagłuszając śmiechem
I w złotych rojeń tonąc pajęczynie...

A krwawe widmo spieszy do niej w gości,
Rozszerza ranę, zatruwa oddechem,
I rwie nić życia—i żre bez litości!..

IX.

Straszna żółtaczka zeszpeca mu ciało,
Puchnie wątroba i psują się nerki...
W ciele, gdzie kropli krwi nie pozostało
Ostatnie życia tłuką się iskierki.

Każda godzina nowy ból sprowadza
I zbrzydza życie... A jednak, na Boga!
Jak w sercu jego silną śmierci trwoga!
Jak chęci życia wszechpotężną władza!

Nad ciszę śmierci, gdzie koniec niedoli,
On mękę życia, on swą nędzę woli,
I drży i płacze, kiedy mu nad głową

Widmo swą chustą powieje grobową,
Sen obiecując i spoczynek miły
Po męce życia—w objęciach mogiły!..

X.

Tamten powszechną czcią opromieniony,
Mąż dzielnych czynów, obywatel prawy,
W blaskach zaszczytów, szacunku i sławy
Rozsiewa dobro i podpiera trony.

Miłość - ojczyste głoszą mu zagony,
A świat podziwia genjusza sprawy.
— „Żyj długie lata! Broń ojczystej nawy!“
Wdzięcznych rodaków wołają miliony.

Straszliwe widmo tych głosów nie słucha,
Powiewa kirem i ciągnie ku sobie
Z placówki życia potężnego ducha,

By strawić siły w śmiertelnej chorobie
I wziąć przedwcześnie pod trumniane wieka
Życiu — twór piękny, krajowi — człowieka!...

XI.

Nie słucha głosów miłości ni żalów
Drwi z obowiązków i ziemskich bożyszczy!
Z siłą żywiołu, z dzikością wandalów
Ofiary swoje morduje i niszczy!

A kędy przejdzie — jakby topór drwalów
Przegrzmiał po lesie — tyle wokół błyszczy
Ściętych drzew ludzkich—nagich życia zgliszczy,
Łez, katafalków i kirowych szalów.

I biegną za niem przekleństwa i łkania,
Wrzaski cierpienia i zgrzyty konania,
I płacz sierocy albo wdowia skarga,

Aż w zgodniebrzmiącym zespolone chórze,
Nad łez padołem tworzą jęków burzę,
Co strop niebieski przenika i targa!

XII.

Targa, przedziera — i przed Boga tronem,
Bólem tysiąca pokoleń brzemienna,
Z krwawiącem sercem i rozdartem łonem,
Staje wcielona ludzkości Gehenna.

Aż się twarz Boga zachmurzy promienna —
I między światów krążących milionem,
Głosem Jehowy, jak potężnym dzwonem,
Otchłań przestworza zahuczy bezdenna:

— „Czego chcesz tłumie, i w potwornym szale
„Czemu Wszechmocy Mej i Wszechdobroci
„Ciskasz przekleństwa, wypłakujesz żale?

„Zalim poskąpił uciech chwilom życia?
„Zali świat niedość skarbami się złoci?
„I zalić zmysłów brak dla ich użycia?

XIII.

— „Dałem ci słońce, dałem świat uroczy
„I nić żywota w coraz nowym wątku!
„Rozsiałem piękno w każdym ziemi kątku,
„Byś miał je wszędzie, gdzie obrócisz oczy.

„Dałem myśl twórczą, co od lat tysięcy
„Stwarza, przekształca i upiększa dolę!
„Dałem ci serce, rozum, wolną wolę
„I możność szczęścia!.. Czego żądasz więcej?"

Pieniami chwały cherubinów chóry
Wtórzą Jehowie!.. a w przepastnej głębi
Jęcząca skarga wichrzy się i kłębi,

Odpowiedź ziemi przynosząc do góry,
W niej wyraz pragnień cierpiącego mrowia:
— „Weź wszystkie skarby — a powróć skarb [z d r o w i a!"

Artur Gliszczyński.

Karlsbad w lipcu 1900 r.

Ostatnie wiadomości.

Wypadki w Chinach.

O obecnem położeniu w Chinach pisze paryski „Temps" co następuje:

„Hr. Waldersee zbliża się do kresu długiej swej podróży. Spotka się on, przybywszy do Pekinu, z położeniem niewyjaśnionem. Wojska ośmiu mocarstw w dalszym ciągu zajmują stolicę. Codzień prawie pojedyńcze ich oddziały przebiegają okolice.

Jeden z nich, pod dowództwem generała amerykańskiego Wilsona, opanował miejscowość Po-ta-Chu, położoną na wzgórzach, ciągnących się na zachód od Pekinu, wyparł z niej bokserów i pozostawił załogę angielską. Inny oddział, złożony z rosyan, francuzów i niemców, zdobył, po energicznem bombardowaniu, forty Pei-tangu. Operacye te szerzą należyty postrach wśród ludności chińskiej. Mimo to, stwierdzić wypada z ubolewaniem, że zwykle nie prowadzą one do wyników stanowczych. Wskutek błędów, powtarzających się zbyt często, bokserom, jak w dwóch ostatnich wypadkach, udaje się ocalić ucieczką.

Po za tem spodziewać się należy, że zarządzone będą środki surowe, mające na celu zapobieżenie wybrykom, jakich dopuszczają się podobno żołnierze Europy i cywilizacyi, wybrykom, kompromitującym ich sprawę. Nie bez pewnego upokorzenia dowiadujemy się, że potrzeba było stanowczych rozkazów, aby zapobiedz splądrowaniu i spaleniu niektórych miast.

Środki te, tem niezbędniejsze są w obecnej chwili, gdy Niemcy stawiają jako warunek, poprzedzający nawiązanie rokowań pokojowych, ukaranie głównych winnych tego niemiętnie przygotowanego wybuchu dzikiego barbarzyństwa.

Nie zdaje się zresztą, aby nota hr. Bülowa doznała tak jednomyślnego przyjęcia, na jakie liczono w Berlinie. Dotychczas jedynie Austro-Węgry i Włochy przychyliły się do propozycyi niemieckiej. Nie jest to sukces zbyt poważny, jeżeli się uwzględni stosunki, wytworzone przez przymierze potrójne. W Poczdamie oczekują podobno, że i Francya podzieli zapatrywania niemieckie w tej sprawie, oczekiwanie to opiera się jednak więcej na przychylnej postawie prasy francuskiej, niż na urzędowych komunikatach dyplomatycznych.

Z Rosyi, Anglii i Japonii nie nadeszły dotąd odpowiedzi. Wreszcie nota amerykańska z d. 21 września odrzuca wręcz myśl zrobienia z ukarania winnych warunku „sine qua non" preliminaryów pokojowych. W tym więc ważnym bardzo punkcie koncert mocarstw zawiódł w zupełności. Zyczyćby należało, aby koncert ten doszedł przynajmniej do skutku przy badaniu pełnomocników chińskich. Książę Czing oddawna już przebywa w Pekinie; Li Hung-Czang połączy się z nim niebawem. Obecność tego ostatniego odczuwać się już daje w pojawieniu się nazwiska generała Jungla, którego przed kilku jeszcze miesiącami odrzucili jednomyślnie przedstawiciele mocarstw w Pekinie. Z drugiej znów strony rząd cesarski, czyli wyrażając się ściślej, rząd cesarzowej wdowy, zdaje się nagle nabierać pewności siebie i poddawać się znów zgubnemu wpływowi księcia Tuana.

Środki, jak ten, który ustanawia stolicę w Sienganfu i nakazuje pobieranie na ten cel specyalnych podatków, albo jak edykt, datowany z Tsianfu dnia 17 b. m., stawiający chrześcian i bokserów w jednym rzędzie, i starający się na pierwszych zwalić odpowiedzialność za wybryki drugich, albo wreszcie jak złożenie z urzędu przychylnego cudzoziemcom Taotaja Szanghaju, powołanego na stanowisko, gdzie prawdopodobnie będzie ścięty, a powołanie na jego miejsce zaciętego wroga europejczyków, są tego rodzaju, że wywoływać mogą poważne obawy.

Odezwy gen. Gribskiego.

Dzienniki peterburskie przedrukowywują z „Amurs. Gaz." następującą odezwę generał-lejtnanta Gribskiego, gubernatora wojennego i dowódcy armii w okręgu amurskim:

„Mieszkańcy Mandżuryi!

Rosyanie i mandżurowie żyli dotąd obok siebie w zgodzie, a było to z korzyścią i pożytkiem zwłaszcza dla was. Lecz oto mieliście śmiałość bezmyślnie rozpocząć napad na miasto Błagowieszczeńsk i na mieszkańców Rosyi, zapominając, jak strasznie potężny jest Wielki Monarcha Rosyi obszarem ziemi, ludźmi i bronią. Zostaliście za to strasznie ukarani. Miasto Ajgun i wsie nad brzegiem Amuru, które ośmieliły się napaść na rosyan, zostały spalone, wojsko wasze zostało rozbite, Amur zabagniony mnóstwem trupów mandżurskich.

Niechaj nikt z mieszkańców Mandżuryi nie poważy się wracać do wsi, położonych nad brzegiem Amuru!

Ale mieszkańcy tych wsi i miast, które nie podnoszą oręża przeciwko nam, nie obawiajcie się i słuchajcie.

Rosyanie wkrótce przyjdą do waszych miast i wiosek. I oto macie słowo stanowcze: nie strzelajcie do nas i nie wyrządzajcie krzywdy naszym żołnierzom i spokojnym robotnikom, budującym kolej, a wówczas i my nie dotkniemy się was nawet palcem i wy będziecie spokojnie żyli śród waszych pól tak, jak żyliście dawniej zawsze. Lecz biada wam, jeżeli w jakiejkolwiek wiosce ktokolwiek będzie śmiał strzelać lub uderzać na rosyanina. Wieś taka lub miasto będą ogniem zniszczone i nikt z ludzi nie pozostanie przy życiu!

To też, jeszcze raz mówię wam: pozostańcie w siedzibach waszych, żyjcie spokojnie, jak dotąd, pracujcie i handlujcie!

Cesarz Rosyjski lubi posłusznych.

Nie słuchajcie złych rad. Kto zmusza was do prowadzenia wojny z nami, ten jest waszym wrogiem. Ztąd płyną na was klęski i śmierć!

Biada wam, jeśli będziecie postępowali nie tak, jak wam radzimy.

O czem podaję do wiadomości powszechnej".

Druga odezwa tegoż generał-lejtnanta głosi:

„Ażeby pokonać nieprzyjaciela ostatecznie, tak, iżby nietylko nie był w stanie wracać bandami nad brzeg Amuru i niepokoić ludności i parowców, lecz by nawet nie mógł myśleć o tem, wzywam wszystkich kozaków, wolnych od zajęć, ażeby, ilekroć nastręczy się sposobność, przeprawiali się przez Amur i doszukiwali się zbrojnych band chińskich, ażeby bandy te, wraz z ich dobytkiem wytępiali wszystkie do nogi, odebraną zaś broń i amunicyę zabierali i zwozili do stanic dla przechowywania do dalszych moich rozporządzeń, tudzież, o ile będzie możliwe, ażeby zabierali z sobą i wszystkie ich zapasy żywności".

Telegramy.

Petersburg, 27 września. W nocy na 22-go września przedni oddział jazdy pułkownika Fluga, odparłszy awangardę nieprzyjacielską ku południowi Dutaju, nagłym rzutem zawładnął miastem, które jeszcze było zajęte przez aryergardę wojska, z 4,000 ludzi. Naczelnik miasta, idący z Beitanu na tyłach kawaleryi z 6 rotami, powitany ogniem działowym z fortyfikacyi, szybko rzucił się do ataku i zajął je, zabierając całą artyleryę. Straty chińczyków są znaczne. Ilość trofeów i zapasów znaczna. Linia kolejowa Bejtan Dutaj jest zburzona.

Poznań, 28 września. Na konferencyach ministrów zastanawiano się nad tem, czy należy zakazać używania języka polskiego na zgromadzeniach. Głównym motywem zakazu jest trudność kontrolowania mów na zebraniach polskich.

Belgrad. 28 września. Ułaskawieni przez króla: pułkownik Vlajko Nikolić i adwokat Lubomir Ziković przybyli już z twierdzy w Kragujewaczu do Belgradu. Tu witały ich tysiączne tłumy. Do okrzyków na cześć króla Aleksandra, mieszały się złorzeczenia przeciwko Milanowi.

Wiedeń, 28 września. Komitet wykonawczy wiernо konstytucyjnej szlachty w Austryi, Górnej ogłasza, że kierownictwo stronnictwa objął po zmarłym księciu Starhembergu książę Karol Auersperg.

Wiedeń, 28 września. „Pol. Corresp." otrzymęje z Rzymu zawiadomienie, że Ojciec św. ma ogłosić dalszy ciąg encykliki „Rerum novarum" pod tytułem encykliki o demokracyi chrześciańskiej. W tym dokumencie Leon XIII uzna pewne punkty programu demokracyi chrześciańskiej za usprawiedliwione, zwróci się przeciwko nadużyciom i niedostatkom, jakich się tu i owdzie dopuścili demokraci chrześciańscy. Ta encyklika, przeznaczona dla katolików Belgii, Francyi i Włoch, ma na celu oddzielenie żywiołów dobrych od złych w ruchu chrześciańsko-demokratycznym.

Rzym, 28 września. „Giorno" zapewnia, że podróż Visconti-Venosty do Neapolu na konferencyę z królem, pozostaje w łączności ze sprawą chińską. Rząd niemiecki zażądał bowiem od Włoch podwójnego kontyngentu w Chinach. Powołuje się przytem na solidarność trójprzymierza, które teraz powinno się czynnie zamanifestować.

Lizbona, 28 września. Zapewniają z autentycznego źródła, że w Lourenzo Marquez przebywa obecnie 10,000 zbiegów boerskich.

Londyn, 28 września. Japonia zgodziła się na notę niemiecką i odradza usilnie dłuższą zwłokę. W północnych Chinach wzrasta głód.

Londyn, 28 września. Agencya Reutera dowiaduje się, że rozesłana z New Yorku depesza o odpowiedzi hr. Salisburego na notę niemiecką jest kłamstwem. Odpowiedź rządu angielskiego nie będzie dana przed otrzymaniem nowych informacyj od posła angielskiego w Pekinie.

Londyn, 28 września. Książę Tuan rozpoczął swoje czynności, jako prezydent najwyższej rady, od polecenia wicekrólom południowych prowincyj, aby wysyłali coprędzej generałów i wojska na północ.

Pretorya, 27 września. Lord Roberts donosi, że generał Hamilton znalazł nad rzeką Krokodylową 13 dział zniszczonych, w tej liczbie kilka armat, zdobytych na anglikach. Generałowie Polecarew i Hamilton stoją na czele 9,000 ludzi pod Komatidoort. Oczekiwany jest dzisiaj Kitchener. Jutro otwarty będzie nanowo ruch na kolei Johannesburg-Lourenzo-Marquez.

PRACOWNIA

Chemiczno-Techniczna

W WARSZAWIE,
Aleje-Jerozolimskie 80.

Analizy rud, metali, torfu, węgla, gliny etc.
Porady w kwestyach dotyczących przemysłu chemicznego.
Przepisy i projekty fabrykacyjne.

Dr. Goldsobel, Jabłczyński i Mutermilch.

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny

D-ra A. Steinberga,

Cegielniana 57,

Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn paraliże dziecięce, cierpienia mlecza pacierzowego, reumatyzm etc. Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podł. ЗnHessinga. Masaż, elektryzacya, i gimnastyka lecznicza. 1096-0-1

Na pensyi IV-klasowej żeńskiej

LEONTYNY RAJSKIEJ

Krótka № 12

zapis uczennic zaczął się dnia 23-go sierpnia od godziny 10-ej do 5 ej. Lekcye 1-go września.
901—12—12

Zakład naukowy męzki, kurs 5-letni

Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 121 vis-a-vis ul. Nawrot

Lekcye 20 sierpnia. Zapis uczniów **codziennie.** Kierunek filologiczny i realny, a zatem przygotowuje się dzieci do pierwszych trzech klas gimnazyum, szkół: **handlowych, realnych, wyższej rzemieślniczej i etc.** 856—d-21

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi
PRACOWNIA

Haftów i znaczenia bielizny
D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie nizkich cenach.
Tamże są do sprzedania przody haftowane do koszul damskich.

ZAKŁAD MALARSKI
JÓZEFA GÓRSKIEGO

PIOTRKOWSKA 103.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące sumiennie i akuratnie, po cenach normalnych, z czem poleca się łaskawym względom pp. fabrykantów i obywateli.

Z szacunkiem **J. Górski.**
Przyjmuje wszelkie szyldy.

Torf wyborowy

30 mórg do sprzedania. Wiadomość w kantorze drukarni Łubieńskiego. Zawadzka 17

INSTYTUT
Gimnastyki Szwedzkiej i Leczniczej

Wandy Piętkowskiej

Południowa Nr. 11.

Zapis uczenic i pacyentek na gimnastykę szwedzko-leczniczą i pedagogiczną rozpoczyna się dnia 15-go września r. b.
Nowozaangażowana szwedka z instytutu gimnastycznego w Sztokolmie przyjeżdża w połowie września. Posiada ona czteroletnią praktykę, język francuski, niemiecki i angielski.

Do sprzedania

Majątek ziemski Rososz z fabryką kafli i cegielnią z drenarką bez służebności w kulturze. Folwarku 271 mórg, lasu 265 mórg, pod fabryką 4 morgi razem 540 mórg, w tem torfu 50 mórg. Stacya kolei nadwiślańskiej Leopoldów w majątku. Od Warszawy wiorst 110. Bliższe szczegóły objaśnią w Warszawie Sienna 17 m. 8 od 4 do 6 popołudniu, w Łodzi August Olszewski Solna 7.

Profesor Szkoły Muzycznej

Antoni Grudziński

przyjmuje osoby interesowane od 5—6 godz. po południu.

Nowy Rynek № 6, m. 22.

PRZEWODNIK.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier. Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki waniliowe i murzynki (czekoladowe) codzień świeże, jak również baby petinetowe, parzone i piaskowe, placki waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe, cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różne i t. d. Karmelki od kaszlu szlazowe, słodowe, i miodowo-ziołowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince picle, Blombiery, lody i Blamanże.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstantynowska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeże i wyborowy, oraz produkty wiejskie Ceny stałe i nizkie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42. poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 131.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady Z uszanowaniem L. Krykus.

Ważne dla gospodyń.

Przyjmują się zamówienia na kartofle i kapustę. Ulica Mikołajewska № 29, m. № 25 w składzie masła.

Feliks Krzyżanowski

Nauczyciel muzyki i śpiewu

Patentowany przez Konserwatoryum warszawskie,

mieszka

ul. Piotrkowska Nr. 132

mieszkania № 31. 1020-26-9

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłómaczenia uskuteczniają się w mojem

Biurze próśb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biednych od 8—9 bezpłatnie.
60—45 **N. M. Szapiro.**

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**
Ulica Cegelniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3—8 popoł.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specyalnie:
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu
Ewangielicka N. 7.
W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 popołudniu. 616

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób
uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych
ul. Zawadzka №. 18,
(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu.
954—20—13

Dr. med. Wied. uniwer.

N. GOLDBLUM

Specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych
POWRÓCIŁ.
Przeprowadził się na **ul. Cegielnianą 53.**
Przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 popoł.
12—11

Kobieta-Lekarz

Marya Elcyn-Sack

mieszka teraz
Piotrkowska № 17
dom dawniej Blawata. 1084—10—10

Zaginęła karta pobytu na imię Gustawa Hut, wydana z gminy Mokotów.

Zaginął paszport i książka legitymacyjna na imię Zacharyi Borkowicz, wydane z Piotrwkowa.

Zaginął paszport na imię Franciszka Wilczaka wydany z gminy Ordutowa.
1286-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Gledy wydana z magistratu m. Łodzi.
1277-3-1

OGŁOSZENIE.

3—2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 8 (21) września 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
1/1	Sierpień	5	Plagwitz	Łódź	Deroubaix	Barthelt	1	Smarowidło	1	30
212/6024	Lipiec	13	Würburg	"	Herber	Rosiński	1	Części maszyn	3	06
6242	Sierpień	3	Aleksandrów	"	Nower	Okaziciel	1	Rzeczy pasażersk.	1	25
1062	Lipiec	10	Wołoczek	"	Małyszew	"	4	Starzyzna	13	13
6072	Sierpień	3	Stara Russa	"	Iwanow	Rappaport	1	Chustki bojkowe	1	20
6820	"	1	Kiszyniew	"	Bołgar	Okaziciel	1	Kwas winny	6	11
2581	"	7	Woroncowska		Grickier	"	1	Towar łokciowy	3	10
779	"	5	Włocławek	"	Kołanowicz	"	5	Maszyny rolnicze	38	—
219	"	2	Kutno	"	Fetke	"	3	"	31	27
868	"	5	Grajewo	"	Jezierski i C-o	"	1	Towar skórzany	3	—
17942	"	1	Warszawa zw. W.	"	Gepper	"	1	Sukno	5	10
18095	"	3	"	"	Hirszhorn	"	2	Towar łokciowy	11	05
18147	"	3	"	"	Trokenhejm	"	17	Przędza	91	10
18303	"	7	"	"	Natkin i Markin	"	1	Skóry wyprawione	3	20
18310	"	7	"	"	Lejzerowicz	"	2	"	7	—
18373	"	7	"	"	Grin	"	1	Ołów niewyrob.	2	25
"	"	"	"	"	"	"	2	Pak	2	04
"	"	"	"	"	"	"	1	Drut maszynowy	1	15
17308	Lipiec	24	"	"	Kuratow	"	2	Gilzy do papier.	3	26
17796	"	31	"	"	Kripicki	"	1	Wyroby ołowiane	2	05
17826	"	31	"	"	Birnat	"	1	Sznury konopne	4	30
23112	"	24	Opoczno	"	Finkielsztejn	Szolc	naw.	Glina ogniotrwała	750	—
23090	"	29	Nikołajew	"	Gitlis	Szissmania	1	Rzeczy domowe	3	38
47187	"	30	Charków I tow.	"	Dudowski	Okaziciel	5	Towar wełniany	44	30
2971	Sierpień	4	Pawłograd	"	Jeromszczkop	"	1	"	3	25
385	"	7	Archangielsk m.	"	nieczytelny	"	1	"	3	13
5825	"	3	S.-Petersburg m.	"	Marew	"	1	Książki drukow.	5	12
35812	"	5	Wilno	"	Laes	"	2	Towar wełniany	5	35
33028	"	8	Warszawa Mias. N.	"	Markuson	"	1	Sól cytrynowa	1	33
33007	"	8	"	"	Birekecwejn	"	1	Skóra wyprawiona	2	21
1733	"	8	Sokołka	"	I Kontor	"	1	Towar skórzany	5	35
13871	Lipiec	30	Kowno	"	Kagan	"	1	Towar łokciowy	2	10
5001	Sierpień	5	Borisogiebsk	"	W. Moisiejew	Pinkus	1	Towar wełniany	4	—
284	Lipiec	27	Chełm Nadw.	"	Alis	Okaziciel	150	Posadzka dębowa	108	30
286	"	27	"	"	"	"	140	"	100	20
2170	Sierpień	4	Piława	"	M. Deminer	Fiszman	nas.	Piasek zwyczajny	760	—

Syndyk tymczasowy masy upadłości

Bernarda Barucha w Łodzi.

Na mocy art. 502 kog. Handl. wzywa wierzycieli pomienionej masy, ażeby w ciągu dni 40 osobiście lub przez swych pełnomocników oświadczyli syndykowi z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami wyżej oznaczonej masy i przedstawili syndykowi lub w kancelaryi I wydziału cywilnego Sądu okręgowego w Piotrkowie dokumenty, na zasadzie których są wierzycielami masy. Po upływie zaś tego 40-dniowego terminu, aby stosownie do art 503 kod. Handl. w przeciągu 2-ch tygodni stawili się w wskazanej wyżej kancelaryi w dni powszednie o godz. 1 po południu, celem sprawdzenia przez syndyka w obecności sędziego komisarza ich wierzytelności.

Adw. przys. **H. Wojewódzki.**

Ogłoszenia drobne.

Ajenci potrzebni za prowizyą. Dzielna № 12, Radziszewski. 3-.2

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. Piotrkowska № 192 m. 8, III piętro (oficyna). 1158—d—18

Do wynajęcia 5 pokojów, przedpokój, kuchnia z łazienką, gazem i wszelkiemi wygodami. Wiadomość ul. Cegielniana № 4. Tamże suteryny na składy itp. 5-3

Dwa pokoje i kuchnia do wynajęcia zaraz. Ul. Krótka № 12. 3—3

Do wynajęcia od 1 października mieszkania składające się z pięciu, trzech dwóch i jednego pokoju z kuchniami, wodociągiem i zlewem. Sklep narożny z mieszkaniem i piwnicą. Ul. Pańska 13. d-26

Freblówka z patentem poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. A. K.

Kilka pokoi umeblowanych natychmiast do wynajęcia. S. H. Ciesielski ul. Benedykta № 35. 6—.3

Młoda osoba z 4-klasowem wykształceniem poszukuje miejsca kasyerki. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. X. Y. 1106—0—d.

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 902—d—64

Osoba znająca krawieczyznę poszukuje miejsca w domach prywatnych. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. H. K.

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Stefana № 5, m. 4, I piętro. d—2

Pianino używane do wynajęcia. Benedykta № 78. 4—2

Poszukuję stałego zajęcia lub przyjmuję prace na godziny. Władam trzema językami krajowemi i znam buchalteryę. Oferty pod literami S. W. R. 5-1

Przystąpię jako wspólnik z udziałem w pracy i kapitałem do 10,000 rb. do interesu w Łodzi. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w sklepie W. Bąkowska, Piotrkowska 43. 12—9

Potrzebna freblówka od godz. 2—7 w. Ul. Dzielna № 1 m. 6. 4—3

Potrzebna gimnazistka do 8 letniej panienki na demi-place. Ul. Cegielniana № 15, II piętro. 3—3

Pokój z kuchnią do wynajęcia od 1 października. Ul. Średnia № 31 m. 24, I-sze piętro. d-4

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—82-d.

Sklep kolonialny do sprzedania zaraz na dobrych warunkach. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju" 3—.3

Wolant do sprzedania. Podleśna № 9.

W Dominium Witów odległego 7 wiorst od miasta Piotrkowa, w lesie znajduje się do sprzedania około 400 klocków dębiny, zdatnej dla sztelmachów, poczynając od 6 cali średnicy zrównanej do 14" ścinana w miesiącu marcu r. b. 4-.3

Zaginął pies wyżeł wabiący się Milos maści białej. Znalazca raczy go odprowadzić na ul. Widzewską № 71 do Figurskiego. 3—1

Zdolne staniczarki i podręczne potrzebne. Piotrkowska 92 m. 75. d.

Zaraz do wynajęcia pokój kawalerski na parterze. Konstantynowska № 57. 2—2

Potrzebny jest zaraz uczeń do kantoru znający dobrze polski, niemiecki i rosyjski język. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Ględy wydana z magistratu m. Łodzi. 3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Andrusiewicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Otylii Netzeen wydana z gminy Bogusławice. 3—1

Zaginął paszport na imię Franciszka Wilczaka, wydana z gminy Ordutowa. 3—1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 14 Сентября 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski

W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111